

# Tola Janowska, Straszna rzeka

Kiedy byłam, jeździłam w wakacje na wieś  
I od rana do nocy w tych krzakach kłujących był śmiech  
Nikt nie widział cierpienia kogutów, owieczek i krów  
A dziś jak one się boją, że w pędzie zahaczą o drut

O nie  
O nie  
To jest ta rzeka

O nie  
O nie  
Co mnie tam czeka

Potworów chyba sto  
Potworów chyba sto

Wtedy ktoś mi pokazał jak strugać patyki na broń  
Gdzie zwiewają ropuchy, gdzie sady się marchew i klon  
Jak rozmawiać przez płomień, czy trafić do domu bez liczb  
Pierwszy widok poroży dotykał mój dziecięcy zmysł

O nie  
O nie  
To jest ta rzeka

O nie  
O nie  
Co mnie tam czeka

Potworów chyba sto  
Potworów chyba sto

O nie  
O nie  
To jest ta rzeka

O nie  
O nie  
Co mnie tam czeka

Potworów chyba sto  
Potworów chyba sto

Czas bez znaczenia gdy zmrok  
To dobra pora na wywijanie  
Za kilka godzin  
Gdzieś grom  
Zaś nie dorastać  
A wyjeżdżamy mimo to  
Obce tło zza szkła i dźwięk